

(Corriere dello Sport - R.Maida) Brakuje zmian. Di Francesco chroni swoją kadrę po 11 porażce w sezonie (7 w lidze, 3 w Lidze Mistrzów, jedna w Coppa Italia), ale wyniki pokazują, że kadra nie jest tak głęboka jak klub miał nadzieję. Doskonałym przykładem jest Jonathan Silva, argentyński lewy obrońca, pozyskany w styczniu: przybył do Trigorii kontuzjowany po operacji kolana i pierwszej fazie Ligi Mistrzów rozegranej w barwach Sportingu Lizbona, nie postawił jeszcze stopy na boisku.

Zero minut. Tak bardzo, że Di Francesco, aby dać odpocząć Kolarovowi w tym intensywnym cyklu meczów, rozciągnął Juana Jesusa na lewą stronę, co już miało miejsce z lepszymi rezultatami w Udine. *"Jednak jesteśmy mocną grupą - wyjaśnia właśnie Kolarov, głos szatni po porażce z Fiorentiną. - Nieludzkim jest grać wszystkie mecze i wszyscy piłkarze byli mocno wykorzystywani. Przegraliśmy i nie powinno do tego dojść. Jednak nawet gdybyśmy wygrali 8-0, walka o Ligę Mistrzów nie byłaby zamknięta. Zamierzamy natychmiast się podnieść. Żadnego dramatyzowania, to nie jest czarna dziura".*

Rozczarowania - Z Francuzami, dla przykładu, Roma nie miała szczęścia na rynku. Przynajmniej na ten moment. Pomiędzy kontuzjami i występami, Gonalons i Defrel okazali się nieudanymi strzałami transferowymi w ich pierwszym sezonie w Trigorii. Gonalons, pozyskany na rok przed zakończeniem umowy z Lyonem, aby dać oddech De Rossiemu, miał świetne referencje i szanowane CV. Jednak zepsuł praktycznie wszystkie mecze, również z widocznymi błędami: ostatnim wczoraj, gdy zgubił Benassiego w polu karnym przy голу na 0-1. Kilka dni wcześniej podczas nieudanego przyjęcia na Camp Nou, gdy podarował Luisowi Suarezowi gola na 4-1. To już się zdarzyło, Di Francesco próbuje chronić swoją grupę, ale klub spodziewał się więcej po wielu graczach, również w Baku, we wrześniu, gdy przywrócił do gry Qarabag, ze złym prowadzeniem piłki przed własnym polu karnym. Ciężko jest myśleć, że były kapitan Lyonu, były pomocnik reprezentacji Francji, stał się kelnerem. Łatwiej jest obserwować, że nie zaaklimatyzował się w Romie i w konsekwencji nie pokazał wydajności na poziomie oczekiwania. Taki sam dyskurs może zostać rozszerzony na Defrela: wczoraj został odrzucony bezpośrednio przez Di Francesco, jego wielkiego wielbiciela, który zostawił go w szatni w przerwie. Dał mu grę w pierwszym składzie po ponad dwóch miesiącach. A ponieważ Roma zainwestowała w Defrela 23 mln euro, wychodzi, aby się zrehabilitować.

Przeciwna tendencja - Na szczęście swoje walory młodej gwiazdy, po początkowych trudnościach, potwierdził Under: nieprzypadkowo w ostatnich trzech meczach, bez niego wykluczonego z powodu kontuzji, Roma straciła jakość ofensywną. Nadzieją Monchiego jest, że na drodze rozwoju formy dołączy do niego wkrótce Schick, wielka niewiadoma sezonu: strzał głową w poprzeczkę i asysta do Naingolana (niezamieniona na gola) są oznakami przebudzenia.